

## Czy Bóg jest tylko czy aż gwarantem prawdziwości poznania?

Autor tekstu: **Ewelina Grambor**

Potrzeba transcendencji wydaje się być wpisana w ludzką naturę. Od początku istnienia, człowiek pod różną postacią starał się czynić zadość owej potrzebie. W starożytności wyznawano politeizm, czyli wierzone, że poza światem, w którym żyje człowiek, jest świat, zwany Olimpem, gdzie przebywa mnóstwo bogów, utożsamianych z różnymi atrybutami — siłami natury, uczuciami *etc.* Starożytni składali im ofiary, modlili się, aby na padole ziemskim dobrze się im wiodło, aby uniknąć gniewu i kary ze strony bogów. Filozofowie tej epoki odwoływali się tworząc swoje doktryny niejednokrotnie do - nazwijmy to umownie — sił wyższych: Heraklit twierdził, że rozum ludzki jest częścią *Logosu*, czyli rozumu rządzącego światem; Platon „powołał do istnienia” Demiurga, który jako Rzemieślnik wytwarza rzeczy wzorując się na wiecznych ideach; zaś Arystoteles w XII księdze „*Metafizyki*” opisuje Pierwszego Poruszyciela, do którego zmierza jako do celu cały świat.

Nową jakość w rozważaniach na temat transcendencji przyniosło ze sobą średniowiecze i oczywiście religia chrześcijańska. Na ich gruncie Bóg jest zasadą wszechrzeczy, stwórcą, ostateczną racją istnienia wszystkiego, poza tym dobrym, miłującym swoje dzieci Ojcem. Mimo, że Jego istnienie niby potwierdza Pismo Święte, szukano dowodów. Św. Augustyn, św. Anzelm i św. Tomasz nie ustalali w ich formułowaniu. Miały one — bądź — charakter aprioryczny bądź aposterioryczny. Niemniej, Jego istnienie było uważane za niepodważalne, wiara była silniejsza niż rozum, który niejednokrotnie wątpił w prawdziwość słów zawartych w Biblii.

Oderwanie wiary od rozumu przybrało radykalniejszą formę w czasach nowożytnych. Tematem tego eseju jest właśnie ukazanie jak bardzo instrumentalnie zaczęto traktować w wieku XVII Boga, stał się On niezbędny tylko do zagwarantowania adekwatności stworzonej przez danego filozofa doktryny, w szczególności części epistemologicznej. Zatem już na wstępie odpowiem na tytułowe pytanie — aby nikt nie był rozczarowany po lekturze eseju, przystępując do jego czytania z przekonaniem, że wiek XVII dowartościował postać Boga — Bóg był tylko i wyłącznie traktowany jako gwarant prawdziwości poznania.

Aby z czystym sumieniem móc uzasadnić odpowiedź, jakiej udzieliłam na pytanie zawarte w tytule eseju, najpierw muszę odwołać się do św. Anzelm z Canterbury, który jest autorem najświetniejszego dowodu na istnienie Boga, zwanego dowodem ontologicznym bądź *ratio Anselmi* lub *unum argumentum*. W swoim dziele „*Proslogion*” twierdzi on, że istnienie Boga można wydedukować, dowieść na podstawie samego Jego pojęcia. Przyjmuje się, że Bóg jest bytem doskonałym, zaś istnienie jest właśnie jedną doskonałości, wynika, zatem z tego, że Bóg musi istnieć także poza myślą o Nim, gdyż istnienie rzeczywiste jest czymś więcej niż istnienie tylko w umyśle (*„Jeżeli więc to, ponad co nic większego nie może być pomyślane, jest jedynie tylko w intelekcie, wówczas to samo, ponad co nic większego nie może być pomyślane, jest jednocześnie tym, ponad co coś większego może być pomyślane. Tak jednak z pewnością być nie może. Zatem coś, ponad co nic większego nie może być pomyślane, istnieje bez wątpienia i w intelekcie, i w rzeczywistości.”* [1]) Nie bez kozery położyłam nacisk na przypomnienie tego dowodu. Najwięksi myśliciele wieku XVII (Kartezjusz, Spinoza, Leibniz i Malebranche) odwoływali się do niego, a właściwie stosowniej byłoby powiedzieć, przywiązywali do niego bardzo dużą wagę.

Nowożytnym filozofem od którego należy rozpocząć przedstawienie XVII — wiecznych dowodów na istnienie Boga jest niewątpliwie Rene Descartes. Piszę „niewątpliwie”, gdyż dał on asumpt do filozoficznych rozważań wielu jego następców jak i mu ówczesnym; jedni go popierali, inni dość gorliwie krytykowali. Kartezjusz przedstawił minimum pięć dowodów, które mają niepodważalnie świadczyć o istnieniu Boga, a raczej Rozumu, który jest wszechwiedzący. Filozof sam pisze, że *„pod nazwą Boga rozumiem pewną substancję nieskończoną, niezależną, o najwyższym rozumie i mocy, która stworzyła mnie samego i wszystko inne, co istnieje, o ile istnieje.”* [2] Taką definicję można już przyjąć za dowód, gdyż zostało w niej użyte pojęcie „substancja”, przez które *„[...] niczego innego nie możemy rozumieć jak tylko rzecz, która tak istnieje, że żadnej innej rzeczy nie potrzebuje do [...] istnienia.”* [3] Zatem każdy człowiek jako substancja myśląca (co zostało dowiedzione w medytacji II) jest nią tylko przez analogię do stwórcy, substancją w sposób jednoznaczny jest Bóg [4]. Istnienie każdej jaźni, jako niedoskonałej, nieistniejącej samej przez się, musi implikować posiadanie przyczyny. Szukanie przyczyn nie może iść w nieskończoność, (co powszechnie wiadomo już od czasów Arystotelesa) *ergo* istnieje ostateczna przyczyna, która musi

być doskonała, a więc jest Bogiem. Bóg Kartezjusza nie jest jednak Bogiem deistów, On świat stwarza i podtrzymuje go w istnieniu, interesując się nim. Z analizy własnego umysłu filozof wnioskuje, że nie posiada w sobie mocy "[...] przez którą mógłbym sprawić, abym ja, ten który teraz jestem, mógł istnieć także za chwilę." [5] Skoro - zaś — wiemy, że istnieliśmy przed chwilą i wciąż istniejemy, to jednoznacznie wskazuje to na istnienie Boga. Czwarty dowód nazywany dowodem psychologicznym [6], odwołuje się do samej idei Boga, jaką posiadamy w naszej jaźni. Jest to idea istoty doskonałej, ponieważ zaś skutek nie może być doskonalszy od przyczyny, więc — jaźń ludzka, jako niedoskonała nie może być przyczyną tej idei. Człowiek nie skonstruował idei Boga, lecz została ona dana jego umysłowi przez istotę doskonałą, czyli przez samego Boga [7]. Jeśli więc posiadamy ideę Boga, to istnieje Bóg, który ją w naszym umyśle umieścił (istnienie jest doskonalsze od nieistnienia ergo istota doskonała, aby być nią w pełni musi istnieć) [8]. Prócz idei Boga, w naszym umyśle znajdujemy mnóstwo innych idei, dzięki którym możemy poznać świat takim, jakim jest on naprawdę. Wszystko, co o danej rzeczy wiedzieć możemy, znajduje się w jej idei. Aby obronić się przed zarzutem solipsyzmu, subiektywizmu i relatywizmu, Bóg jako gwarant prawdziwości jest niezbędny, tym bardziej, jeśli Kartezjusz chce być racjonalistą genetycznym i metodologicznym, jeśli chce obronić niezależność umysłu od wszelkich danych zmysłowych [9].

Nicolas Malebranche wywodzący się ze szkoły kartezjańskiej kontynuował tradycję dowodów na istnienie Boga. W swojej doktrynie filozoficznej powoływał się na dwa: ontologiczny i fizyko - teologiczny. Punktem wyjścia dowodu pierwszego jest tzw. widzenie w Bogu. Żadnej rzeczy nie widzimy, czyli nie poznajemy bezpośrednio, ale dzięki jej idei, która znajduje się w boskim umyśle i pośrednio tym samym w naszym. Skoro zaś rzeczy skończone widzimy w istocie nieskończonej, to tym bardziej jej ideę musimy wiedzieć tylko i wyłącznie w Bogu, gdyż to, co nieskończone nie może być reprezentowane przez coś skończonego. Taka forma dowodu ontologicznego jest możliwa tylko wtedy, gdy- tak jak Malebranche — uznaje się, że idea nie jest modyfikacją duszy, ale jest czymś wobec niej transcendentnym. Gdyby przyjąć ideę jako coś immanentnego duszy, to wtedy istnienie Boga na podstawie jego pojęcia jest niemożliwe, gdyż w żaden sposób nie wychodzi się poza własną jaźń. Drugi dowód przedstawiony został w pracy pt. *"Entretiens d'un philosophe Chretien avec un philosophe Chinois"*. Malebranche odwołuje się w nim (w dowodzie) do zmysłu wzroku. Przedstawia pewną scenkę rodzajową, każąc czytelnikowi wyobrazić sobie sytuację, gdy stojąc w jakimś miejscu z zamkniętymi oczami, raptem je otwieramy i widzimy mnóstwo przedmiotów, które są w różnej odległości od siebie i od postrzegającego je. Niektóre z nich są w ruchu, inne w spoczynku. Bez zastanawiania się nad tym, czym jest odległość, ruch i spoczynek, obserwujący nie ma problemu z pojmowaniem, że tak a nie inaczej te rzeczy są w przestrzeni rozmieszczone. Przyczyną tego jest Bóg, który będąc geometrą i optykiem doskonałym; obdarzył nas On, zdolnością takich odrzuć wzrokowych. Również na gruncie filozofii Malebranche'a Bóg jest Tym, który decyduje o tym, co i jak poznajemy, gwarantuje prawdziwość poznania.

Filozofem, dla którego rolę kluczową — nawet jeszcze bardziej istotną niż w doktrynie kartezjańskiej — pełnił Bóg, był Leibniz. Na gruncie filozofii tego myśliciela Bóg to gwarant poznania, stwórca harmonii przedustawnej, byt wszechdobry, wszechmądry i wszechmocny. Podobnie jak Kartezjusz, Leibniz w swoich dziełach opisuje sporą ilość dowodów o różnej wartości merytorycznej i logicznej. Najbardziej doniosłe wydają się być cztery z nich. Oczywiście Leibniz nie wyłamał się z tradycji anzelmiańskiej i również odwołał się do dowodu ontologicznego [10]. W liście do Benedykta Spinozy udowadnia, że Bóg jako podmiot wszystkich doskonałości istnieje, gdyż *"istnienie jest zaliczane do doskonałości."* [11] Nie pogardził także dowodem kosmologicznym. Dowodził, że każda z istniejących rzeczy jest przygodna i wymaga dla swojego istnienia uzasadnienia. Oczywiście w szeregu uzasadnień nie jest dopuszczalny *regressus ad infinitum*, *"dlatego właśnie racja ostateczna rzeczy musi tkwić w substancji koniecznej, w której owa szczególność zmian zawiera się eminentnie"* [12], *jako w swoim źródle; i to właśnie nazywamy Bogiem."* [13] Filozof, również posługiwał się dowodem fizyko — teologicznym. Twierdził, iż ciała nie mogą posiadać kształtu, własności i ruchu bez odwołania się do bezcielesnego bytu, którym jest Bóg. A jest on tylko jeden dla wszystkich rzeczy, z uwagi na harmonię, którą dostrzegamy w rzeczach [14]. Co więcej *"prawdą, jest również, że w Bogu jest nie tylko źródło istnienia, lecz także źródło istot — rzeczywistych — czyli tego, co jest rzeczywiste w możliwościach. Dlatego to intelekt Boski jest miejscem prawd wiecznych, czy też idei, od których one zależą, tak, że bez niego w możliwościach nie byłoby nic rzeczywistego, nie tylko istniejącego, ale nawet możliwego."* [15] A zatem istnienie Boga zostało dowiedzione *"przez rzeczywistość prawd wiecznych"* [16]. Wydawałoby się, że z uwagi na stopień zaawansowania doktryny filozoficznej Leibniza, Bóg na jej gruncie jest wyjątkowym

bytem — i owszem - nie da się temu zaprzeczyć. Jednakże wciąż pozostaje on tylko „ofiarodawcą” zasad wrodzonych, stwórcą harmonii będącej złożeniem hierarchicznym monad i „poręczycielem” chroniącym przed ujmowaniem monady jako solipsystycznej pułapki.

Wydawałoby się, że inną rolę, to znaczy bardziej doniosłą pełnić będą dowody na istnienie Boga w filozofii Barucha Spinozy. Winno tak być z uwagi na miejsce Boga w jego doktrynie. A mianowicie z racji panteizmu przez niego wyznawanego — Bóg jest wszystkim. Spinoza wyklucza kreacjonizm i przyjmuje pełen immanentyzm; między Bogiem a światem zachodzi stosunek wzajemnego bytowego uwarunkowania — świat jest warunkiem istnienia Boga, Bóg warunkiem istnienia świata. Spinoza — jak napisałam wyżej — jest panteistą, tzn. Bóg jest światem i niczym więcej. Choć też próbuje się go interpretować jako panenteistę, czyli twierdzi się, że Bóg jest czymś więcej niż tylko światem - świat jest tylko częścią Boga [17]. Śmiem jednak twierdzić, że sam dowód na istnienie Boga w zamyśle filozofa nie miał stanowić nowości. Nie mniej przedstawił on dwa takowe dowody. Jeden — to jak się można domyśleć przez znajomość ducha wieku XVII - dowód ontologiczny Spinoza przedstawia w następujący sposób: *"wszystko to, co do czego jasno i wyraźnie pojmujemy, że należy do natury jakiejś rzeczy, możemy także prawdziwie o tej rzeczy orzekać. Otóż pojęć możemy jasno i wyraźnie, że istnienie należy do natury Boga."* [18] Zatem bezsprzecznie Bóg istnieje. Jednakże, Spinoza powołał się także na dowód aposterioryczny, tj. odwołuje się do naszego istnienia, które jest niedoskonałe i tym samym wskazuje na istnienie bytu doskonałego. Z uwagi na samo założenie, że Bóg jest wszystkim ( *Deus sive Natura* ) dowody faktycznie wydają się zbędne, ale bez nich — podobnie jak to było widoczne u filozofów w/w — i tym samym z istnieniem Boga tylko jako założeniem, a nie jako hipotezą udowodnioną i przeradzającą się w tezę, procesy zachodzące między atrybutem rozciągłości a atrybutem myślenia byłyby nie do wyjaśnienia, proces poznawania nosiłby znamiona „czarów”.

Wszyscy wyżej opisani przeze mnie myśliciele wieku XVII byli, czy też są uważani za racjonalistów. Oni, aby zachować autonomię rozumu względem zmysłów odwoływali się do Boga, idei wrodzonych oraz iluminacji [19]. Jednakże, nie tylko miłośnicy rozumu, ale także empiryści, czyli zwolennicy wiedzy pochodzącej od doświadczenia zmysłowego, w pewnym momencie tworzenia systemu filozoficznego „powoływali” do istnienia Boga, jako gwaranta przedmiotowej ważności posiadanej wiedzy. Empiryści, których mam na myśli to John Locke oraz George Berkeley.

Ten pierwszy to znany krytyk aprioryzmu i natywizmu. Twierdził zaciekle, że cała wiedza pochodzi z doświadczenia zewnętrznego i wewnętrznego. *"Po pierwsze, zmysły nasze, zwrócone ku poszczególnym przedmiotom zmysłowym, dostarczają umysłowi różnorodnych postrzeżeń rzeczy, zależnie od tego, jak te rzeczy na różne sposoby działają na nie [...]. Po wtóre, innym źródłem, z którego doświadczenie zasila umysł ideami, jest postrzeganie czynności własnego umysłu [...]."*

[20] Zgodnie z takim pojmowaniem źródeł wiedzy, jak wspomniałam, odrzucał natywizm z pobudek epistemologicznych oraz społeczno — moralnych [21]. Aż ciśnie się na usta powiedzenie, że przy takich założeniach brak miejsca na Boga. Ale nie bardziej mylnego. Wbrew odrzuceniu natywizmu treści i aprioryzmu, Locke uznawał istnienie Boga. Twierdził, że Bóg *"obdarowawszy nas zdolnościami będącymi naszym duchowym wyposażeniem, nie pozostawił nas bez świadectwa o sobie: mamy przecież doznanie zmysłowe, postrzeżenie, rozum, i dopóki możemy myśleć o samym sobie, nie może nam brakować jasnego dowodu jego istnienia."* [22]

Poza tym Locke twierdzi, że nicość nie może wytworzyć bytu. Świadczy to o tym, że coś istnieje odwiecznie, co dało początek wszystkiemu istniejącemu. *"Następnie jest rzeczą oczywistą, że to, co swój byt i początek wzięło z czegoś innego, musi czemuś innemu zawdzięczać także to wszystko, czym jest i co należy do jego bytu. Wszystkie władze, jakie posiada, z tego pochodzą źródła i przez nie są udzielane. A zatem to wieczne źródło wszelkiego bytu musi być zarazem źródłem i początkiem wszelkiej mocy [...]."* [23]

Wreszcie ta istota posiada także wiedzę i inteligencję, gdyż ludzie w sobie je odnajdują, a jest niemożliwością, aby był kiedyś taki czas, kiedy żadna istota nie posiadała wiedzy. Nasz rozum ludzki, mimo, że niedoskonały, przez wnioskowanie sytuacji, w jakiej się znajduje człowiek, pozwala odkryć, że istnieje istota wieczna, najpotężniejsza i posiadająca największą wiedzę. Także Bóg sprawił, że w rzeczach są pewne moce, które wywołują w nas odpowiednie wrażenia, co sprawia, że wszystkie idee proste są adekwatne, tzn., że przedstawiają rzeczy takimi, jakimi są naprawdę. Nawet na gruncie filozofii Kartezjuszapojmowanie Boga jako gwaranta prawdziwości poznania nie było aż tak bardzo czytelne i wyraźne. Choć Locke wyłuszcza dowody na istnienie Boga dopiero w drugim tomie swojego wielkiego dzieła — *"Rozważań dotyczących rozumu ludzkiego"*- pozostaje niezaprzeczalnym konieczne przyjęcie Jego istnienia i co więcej traktowanie tego istnienia skrajnie instrumentalnie. Gdyby Locke pozostał na stanowisku empiryzmu skrajnego to niestety okazałoby

się, że złożone idee poszczególnych substancji, które posiadamy w umyśle, nie dostarczają nam wiedzy adekwatnej o rzeczach, których są reprezentantami, gdyż nie mamy jasnego pojęcia o podłożu, które podtrzymuje poszczególne cechy danego przedmiotu, który idea prosta przedstawia i co gorsza w zbiorze idei większość stanowią jakości zmysłowe, czyli cechy wtórne [ 24 ], nieistniejące obiektywnie w rzeczy.

Drugim empirystą [ 25 ], o którym chciałabym wspomnieć na stronach tego eseju jest Berkeley. Jest on do dziś uważany za filozofa tyleż ciekawego, co wręcz dziwnego. Ktokolwiek miał do czynienia z jego dziełami, na pewno kilka razy w czasie ich lektury miał myśli o obłądzeniu autora. Pozostaje jednak faktem, że *"Traktat o zasadach ludzkiego poznania"* to dzieło w znacznym stopniu poruszające wątek Boga. Jego istnienie można na gruncie filozofii Berkeley'ego nazywać koniecznym założeniem lub po prostu hipotezą, dla której buduje się na kartach traktatu dość specyficzny dowód fizyko — teologiczny. Filozof zawzięcie sprzeciwiał się istnieniu materii, będącej substratem, która miałaby być podłożem jakości pierwotnych. Za to uważał wszystkie jakości za wtórne, czyli zależne tylko i wyłącznie od umysłu. Z tego wynika jednoznacznie, że przedmiot, który poznajemy jest tylko ideą. Niemniej to, co poznajemy nie ma charakteru subiektywnego, chaotycznego. Jest wręcz przeciwnie. Dostrzegamy, że zachodzą pewne stałe prawidłowości, porządek w zjawiskach, które percypujemy, w tym, co poznajemy. Stojąc przed takim problemem, Berkeley dostrzegł potrzebę postulowania istnienia ducha, powszechnego umysłu, który mógłby bezprzerwy postrzegać wszystko, co istniejące, gwarantowałby zachodzenie percepcji, tym samym stałaby się możliwa wiedza naukowa, oparta o niezmiennie fundamenty. Tym duchem właśnie jest Bóg. W przypadku rezygnacji z istnienia materii, filozof, aby uniknąć pełnego solipsyzmu, musiał przyjąć istnienie nieprzerwanie postrzegającego podmiotu. Dzięki temu każdy pojedynczy podmiot poznający ma pewność, że po wyjściu z pokoju, stół się w nim znajdujący wciąż tam jest, gdyż zgodnie z zasadą berkeleyowską *esse est percipi* po ustaniu zachodzenia postrzegania przez podmiot ludzki, postrzega Bóg.

Jedynym wyjątkiem potwierdzającym stwierdzoną przeze mnie regułę wśród filozofów XVII wieku jest współczesny Kartezjuszowi platończyk z Cambridge Ralph Cudworth. Nie przerwał on tradycji tworzenia dowodów na istnienie Boga. Jednakże, nie dowodził Jego istnienia, tylko po to, aby móc uzasadnić prawdziwość wiedzy zdobywanej i posiadanej przez człowieka. Powszechnie uważany za racjonalistę, jednocześnie bardzo cenił Objawienie i wiarę. Nie tracił przekonania — mimo chęci połączenia wiary z rozumem — że poznanie Boga, a także dowiedzenie jego egzystencji jest możliwe na drodze rozumowego dyskursu. Jego filozofia miała charakter spirytualistyczny i kontemplacyjny. Był wyjątkowo twórczy w zakresie wymyślenia argumentów na rzecz istnienia Boga, aby zwalczać poglądy ateistów, m.in. Hobbes'a. Według Cudwortha *"Bóg jest bytem absolutnie doskonałym, niestworzonym, czyli samoistnym, koniecznie istniejącym, który ma w sobie nieskończoną płodność i potencjalnie zawiera wszystkie rzeczy; jest również nieobjętą łaskawością czy bezbrzeżną miłością, odsłaniającą się i ukazującą przyjaźnię [...], istotą sprawiedliwości. [...] Wreszcie Bóg to ten, który zawiera i podtrzymuje wszelkie rzeczy i rządzi nimi[...]."* [ 26 ] Przyjmując taką a nie inną definicję Boga, platonik wpisał się w tradycję anzelmiańską. Tym samym swobodnie odwołał się do dowodu ontologicznego, czyli dowodu z idei Boga, która znajduje się w naszym umyśle. *"Idea Boga jest tą najbardziej prostą ideą, ideą absolutnie doskonałego bytu, chociaż przypisuje się jej kilka pojęć cząstkowych i nieadekwatnych; zatem nic, co nie może być do niej dodane ani od niej oderwane, nie zawiera się w niej, lecz tylko to, co jest wyprowadzane z doskonałego bytu."* [ 27 ] Jako, że istnienie jest jedną z doskonałości, w sposób nieusuwalny jest „składnikiem” bożego bytu. Cudworth, także odwoływał się do dowodu kosmologicznego. Twierdził, że nic nie może samo z siebie powstać oraz, że wszystko posiada swoją przyczynę sprawczą [ 28 ]. Tą przyczyną sprawczą jest byt konieczny i wieczny. On istnieje, gdyż wiemy, widzimy, doznajemy istniejącego materialnego świata. Bez Boga tego świata by nie było, gdyż z nicości się nic wyłonić nie może. Co więcej, platonik budując argumentację na rzecz istnienia Boga, odwoływał się również do pięciu dróg św. Tomasza. Szczególne upodobanie znalazły w doktrynie Cudwortha droga 3. i 4., tj. z przygodności i niedoskonałości bytu stworzonego. Nie można mu jednak odmówić oryginalności. Dowodził — mianowicie — istnienia Boga z obserwacji zachodzących zdarzeń ponadnaturalnych, który w żaden sposób nie można wyjaśnić przez odwołanie się do oddziaływania bytów stworzonych; przyczyny wtórne także, nie są ich objaśnieniem. Platonik z Cambridge w żaden sposób nie traktował Boga instrumentalnie. Oczywiście dzięki Niemu istota niedoskonała, jaką jest człowiek posiada znajomość prawd wiecznych, gdyż są one wryte w jego duszy, ale oprócz roli epistemologicznej, Bóg pełni rolę Ojca, Stwórcy, odbiorcy modlitw, sprawiedliwego sędziego, ofiarodawcy kodeksu moralnego — mówiąc krótko powraca w takiej postaci, jaką opisuje Biblia.



Tradycję tworzenia dowodów na istnienie Boga i w ogóle tendencję do odwoływania się do bytu posiadającego wszystkie doskonałości jako gwaranta poznania, przerwał brutalnie David Hume, a następnie bardziej formalnie i rzetelnie przedstawił niemożliwość takowych dowodów Immanuel Kant. Ten drugi dokonał destrukcji dowodów: ontologicznego, kosmologicznego i fizyko - teologicznego. Za zwolennika dowodu ontologicznego uważał przede wszystkim Kartezjusza i jego epigonów, dowodu kosmologicznego Leibniza oraz Wolffa, zaś fizyko - teologicznego - Reimarus. Błądność dowodu pierwszego polega na przyjęciu fałszywego założenia. A mianowicie już św. Anzelm, a później Kartezjusz uznali istnienie za realny predykat należący do cech pojęcia Boga. Zaś Kant stwierdza, że *"istnienie nie jest oczywiście realnym orzeczeniem, tzn. pojęciem czegoś, co może dołączyć się do pojęcia pewnej rzeczy. Jest ono jedynie uznaniem w istnieniu pewnej rzeczy lub pewnych własności samych w sobie. W logicznym użyciu jest to jedynie kopuła w pewnym sądzie. [...] Słowo 'jest' nie jest jeszcze ponadto jakimś orzeczeniem, lecz tylko tym, co odnosząc orzeczenie do pomiotu przyznaje mu je. Jeżeli tedy biorę podmiot Boga wraz ze wszystkimi jego orzeczeniami i powiadam 'Bóg istnieje' lub też 'istnieje jakiś Bóg', to nie dodaję żadnego nowego orzeczenia do pojęcia Boga, lecz tylko uznaję w istnieniu podmiot sam w sobie ze wszystkimi jego orzeczeniami, a mianowicie przedmiot w jego stosunku do mego pojęcia."* [29] Mówiąc krótko, według królewieckiego filozofa z samego myślenia i tym samym analizy pojęcia nie można wywnioskować istnienia żadnej rzeczy. Z krytyką dowodu ontologicznego związana jest krytyka dowodu kosmologicznego. Ten drugi przyjmuje założenie o istnieniu Boga, zaś dodatkowo stwierdza, że Bóg jest realną podstawą innej rzeczy. Z istnienia świata niedoskonałego wnioskuje się, że istnieje istota doskonała, będąca przyczyną owego świata. Niemożliwość takiego dowodu wynika z faktu, iż pojęcie bezwzględnie koniecznej istoty nie jest pojęciem empirycznym, ale pojęciem czystym. Zatem dowód kosmologiczny mający być dowodem aposteriorycznym wkracza na pole aprioryzmu. Wreszcie trzeci dowód fizyko - teologiczny, mimo, że darzony przez Kanta największą sympatią [30] nie obronił się przed licznymi zarzutami przeciwko niemu wysuniętymi. *Primo*, zawiera on niedozwolone wnioskowanie przez analogię. W tym dowodzie odnosząc się do zdolności wytwórczych człowieka, przyjmuje się, że cała harmonia, porządek i ład świata są wytworami istoty o nieskończonym intelekcie, tak jak np. domy, samochody są produktami ludzkich zdolności. Z tego, co znane, wnioskuje się o tym, co nieznanie. *Secundo*, artefakty zawsze są wytwarzane z uwagi na jakiś bliżej określony cel i z zastanego już, gotowego materiału, zaś, jeśli istniałaby taka doskonała istota, ona nie dość, że stwarza rzeczy to jeszcze wytwarza sam materiał. Na gruncie filozofii samego Kanta idea Boga staje się ideą regulatywną rozumu praktycznego, jest niezbędna ze względu na kwestie moralności. Istnienia Boga teoretycznie poznać nie można, jednakże Kant odrzuca ateizm głoszący nieistnienie Boga. *"Ponieważ człowiek podlega prawu moralnemu, to rozum zmusza go do uwierzenia w [...] istnienie Boga. Dlatego też byłoby błędem uważać postulat, na modłę jakiegoś pragmatyzmu, za pożyteczne fikcje."* [31] Bóg jest dla filozofa rzeczywistym przedmiotem świata moralnego, ale nie empirycznego. Bóg już nie jest gwarantem poznania. Kant epistemologię i przedmiotową ważność poznania zamyka w naocznej zmysłowości oraz kategoriach intelektu, czyli w samym podmiocie skończonym, a nie doskonałym.

Po powyższym przedstawieniu dowodów na istnienie Boga w doktrynach filozoficznych racjonalistów: Kartezjusza, Malebranche'a, Leibniza, Spinozy oraz empirystów Locke'a i Berkeley'a jeszcze raz odpowiem na pytanie postawione przeze mnie w tytule eseju: Bóg na gruncie poglądów tych filozofów wieku XVII jest tylko gwarantem prawdziwości poznania, żyrantem przedmiotowej ważności posiadanej wiedzy. Nie ma On już znamion Boga Mojżesza, Abrahama, Izaaka, jest to Bóg myślicieli, którzy pragną nadać intersubiektywną ważność treściom opisywanym w swoich dziełach. Nie jest to Bóg, do którego się ludzie modlą, którego kochają, z którym dzielą się problemami i radościami dnia codziennego. Jest to tylko byt, któremu się przypisuje wszelkie doskonałości zapożyczone z opisu biblijnego, przeniesione z filozofii średniowiecznej, która jeszcze starała się w większym bądź mniejszym stopniu wiarę łączyć z rozumem. Bóg Kartezjusza i jego następców jest pośrednikiem między dwoma substancjami o skrajnie różnych naturach; ofiarodawcą idei; powszechnym rozumem, w którym znajduje się cała wiedza, którą chcą osiąść podmioty ludzkie; „certyfikatem” ważności i co najmniej intersubiektywność, jeśli nie obiektywności zdobytego poznania rzeczy, względem podmiotu poznającego zewnętrznych. Na gruncie doktryn filozoficznych należących do paradygmatu dualistycznego tak rozumiany Bóg jest konieczną hipotezą, gdyż kontakt między substancją cielesną i rozciągłą musi zostać wyjaśniony; na gruncie filozofii immaterialistycznej również, gdyż jej odrzucenie grozi absolutnym solipsyzmem. Każda z epistemologii tworzonych w ramach doktryn w/w filozofów nosiła znamiona teologii. Ta *"teologiczna proteza"* [32] umożliwia rozwiązanie problemu relacji psychofizycznych i kwestii

epistemologicznych. Niemniej rodzi problemy w związku z dowodami na istnienie owego gwaranta, co najlepiej pokazał w wieku XVIII Kant. Tak czy inaczej, po filozofii scholastycznej był to ogromny postęp.

#### **Bibliografia:**

1. Anzelm z Canterbury, *"Monologion, Proslogion"*, PWN, Warszawa 1992.
2. Berkeley G., *"Traktat o zasadach poznania ludzkiego"*, Zielona Sowa, Kraków 2005.
3. Berkeley G., *"Trzy dialogi między Hylasem i Filonousem"*, Antyk, Kęty 2002.
4. Descartes R., *"Medytacje o pierwszej filozofii"*, Antyk, Kęty 2001.
5. Descartes R., *"Rozprawa o metodzie"*, PWN, Warszawa 1988.
6. Descartes R., *"Zasady filozofii"*, Antyk, Kęty 2001.
7. Hoffe O., *"Immanuel Kant"*, PWN, Warszawa 2003.
8. Kant I., *"Jedyna możliwa podstawa dowodu na istnienie Boga"*, Antyk, Kęty 2004.
9. Kant I., *"Krytyka czystego rozumu"*, PWN, Warszawa 1957.
10. Leibniz G.W., *"Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego"*, t. II, PWN, Warszawa 1955.
11. Leibniz G.W., *"Pisma z teologii mistycznej"*, Znak, Kraków 1994.
12. Leibniz G.W., *"Wyznanie wiary filozofa"*, PWN, Warszawa 1969.
13. Locke J., *"Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego"*, PWN, Warszawa 1955.
14. Moskal P., *"Filozofia Boga i epistemologia przekonań teistycznych"*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2008.
15. Raube S., *"Deus explicatus. Stworzenie i Bóg w myśli Ralphi Cudwortha"*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2000.
16. Sieczkowski T., *"Poznanie i jego przedmiot w kontekście epistemologicznym"*, w: *"Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria"*, nr 3/2006.
17. Spinoza B., *"Pisma wczesne"*, PWN, Warszawa 2009.
18. Tresmontant C., *"Problem istnienia Boga"*, PAX, Warszawa 2001.
19. Wasilewski M., *"Dowody na istnienie Boga u Malebranche'a"*, [w:] *"Charisteria. Rozprawy filozoficzne złożone w darze W. Tatarkiewiczowi w 70. rocznicę urodzin"*, Warszawa 1960.

---

#### Przypisy:

- [ 1 ] Anzelm z Canterbury, *"Monologion, Proslogion"*, PWN, Warszawa 1992, str. 145 - 146.
- [ 2 ] Descartes R., *"Medytacje o pierwszej filozofii"*, Antyk, Kęty 2001, str. 66.
- [ 3 ] Descartes R., *"Zasady filozofii"*, Antyk, Kęty 2001, str. 43.
- [ 4 ] Patrz. tamże., str. 43 -44.
- [ 5 ] Descartes R., *"Medytacje o pierwszej filozofii"*, dz. cyt., str. 69.
- [ 6 ] Patrz. Descartes R., *"Rozprawa o metodzie"*, PWN, Warszawa 1988, str. 41.
- [ 7 ] Kartezjusz dokonuje założenia zapożyczzonego z filozofii scholastycznej, iż przyczyna musi zawierać w sobie, co najmniej tyle doskonałości, co skutek.
- [ 8 ] Kartezjusz w tym dowodzie odwołuje się do założenia, również pochodzącego z filozofii scholastycznej, że istnienie jest doskonałością i realnym predykatem.
- [ 9 ] Nawet, jeśli umysł pozostanie wolny od wpływów zmysłów i danych od nich pochodzących, to nie jest w żadnym razie autonomiczny; jaki umysł jest i co się w nim zawiera, oraz co może poznać jest zależne od Boga.
- [ 10 ] Należy jeszcze wspomnieć, że Leibniz dużą wagę przyłożył do udowodnienia możliwości istnienia Boga. Zarzucił św. Anzelmowi i Kartezjuszowi, że właśnie ten moment w dowodzeniu istnienia Boga pominęli, z góry założyli, że Bóg jest niesprzeczny i zarazem możliwy. W *"Nowych rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego"* ten temat zostaje poruszony. Patrz. dz. cyt. str. 272 - 275.
- [ 11 ] Leibniz G.W., *"List do Benedykta Spinozy"* w: *"Pisma z teologii mistycznej"*, Znak, Kraków 1994, str. 43.
- [ 12 ] Coś zawiera się w czymś eminentnie, gdy to drugie nie jest zawarte w tym pierwszym efektywnie, lecz gdy to pierwsze posiada jakąś właściwość, dzięki której to drugie powstaje.
- [ 13 ] Leibniz G.W., *"Zasady filozofii, czyli monadologia"* w: *"Wyznanie wiary filozofa"*, PWN, Warszawa 1969, str. 305.

[ 14 ] Por. *O tym, że wyjaśnienie zjawisk cielesnych nie można podać bez zasady bezcielesnej, czyli Boga* w: *"Pisma z teologii mistycznej"*

[ 15 ] Leibniz G.W., *"Zasady filozofii, czyli monadologia"* w: *"Wyznanie wiary filozofa"*, dz. cyt., str. 305.

[ 16 ] Tamże, str. 306.

[ 17 ] Jednak czy Spinoza był panteistą czy panenteistą pozostawiam do rozstrzygnięcia czytelnikowi.

[ 18 ] Spinoza B., *"Pisma wczesne"*, PWN, Warszawa 2009, str. 211.

[ 19 ] Pozostaje oczywiście dyskusyjne, czy wciąż można mówić wtedy o jakiegokolwiek autonomii rozumu.

[ 20 ] Locke J., *"Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego"*, t. I, PWN, Warszawa 1955, str. 120.

[ 21 ] Krytyka natywizmu z uwagi na kontekst społeczno - polityczny:

- odrzucał argument z powszechnego uznania pewnych zasad; uważał, że nawet zgoda powszechna nie świadczy o wrodzoności pewnych zasad,
- postępowanie niemoralne ludzi świadczy o braku idei wrodzonych,
- odwoływanie się do idei wrodzonych może służyć uprawomocnieniu wszelkich przesądów,
- przyjęcie posiadania idei wrodzonych zwalania z odpowiedzialności za własne decyzje.

Krytyka natywizmu z uwagi na kwestie epistemologiczne:

- dzieci, ludzie obłąkani i dzicy oraz niewykształceni takich zasad, jak zasada niesprzeczności nie znają,
- obserwując rozwój dzieci łatwo dostrzec, że rozpoczynają poznanie od prawd szczegółowych. Poznanie maksym ogólnych jest wynikiem zaawansowanej ewolucji i w konsekwencji jest czasowo późniejsze.

[ 22 ] Locke J., *"Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego"*, t. II, dz. cyt., str. 336.

[ 23 ] Tamże, str. 338.

[ 24 ] O podziale na cechy pierwotne i wtórne patrz *"Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego"* t. I. dz. cyt., str. 165 - 166.

[ 25 ] Należy zaznaczyć, że Berkeley jest empirystą w innym znaczeniu niż jest nim Locke czy Hume. W filozofii Berkeley'a widoczne są liczne zapożyczenia z racjonalizmu, a przyczyną tego jest wpływ filozofii Kartezjusza i Malebranche'a.

[ 26 ] Raube S., *"Deus explicatus. Stworzenie i Bóg w myśli Ralpha Cudwortha"*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2000, str. 117.

[ 27 ] Tamże, str. 102.

[ 28 ] Oczywiście wyjątkiem od tych dwóch zasad jest Bóg.

[ 29 ] Kant I., *"Krytyka czystego rozumu"*, t. II, PWN, Warszawa 1957, str. 339 - 340.

[ 30 ] Patrz. Kant I., *"Jedyna możliwa podstawa dowodu na istnienie Boga"*, Antyk, Kęty 2004, str. 33.

[ 31 ] Hoffe O., *"Immanuel Kant"*, PWN, Warszawa 2003, str. 234.

[ 32 ] Sieczkowski T., *"Poznanie i jego przedmiot w kontekście episteologicznym"*, w: *"Przegląd Filozoficzny - Nowa Seria"*, nr 3/2006, str. 192.

#### **Ewelina Grambor**

Studentka trzeciego roku filozofii na Uniwersytecie Łódzkim. Głównie interesuję się filozofią wieku XVII i XVIII. Poza filozofią także interesuje się teatrem, muzyką klasyczną i beletrystyką.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-01-2010 Ostatnia zmiana: 15-01-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7081) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7081>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)